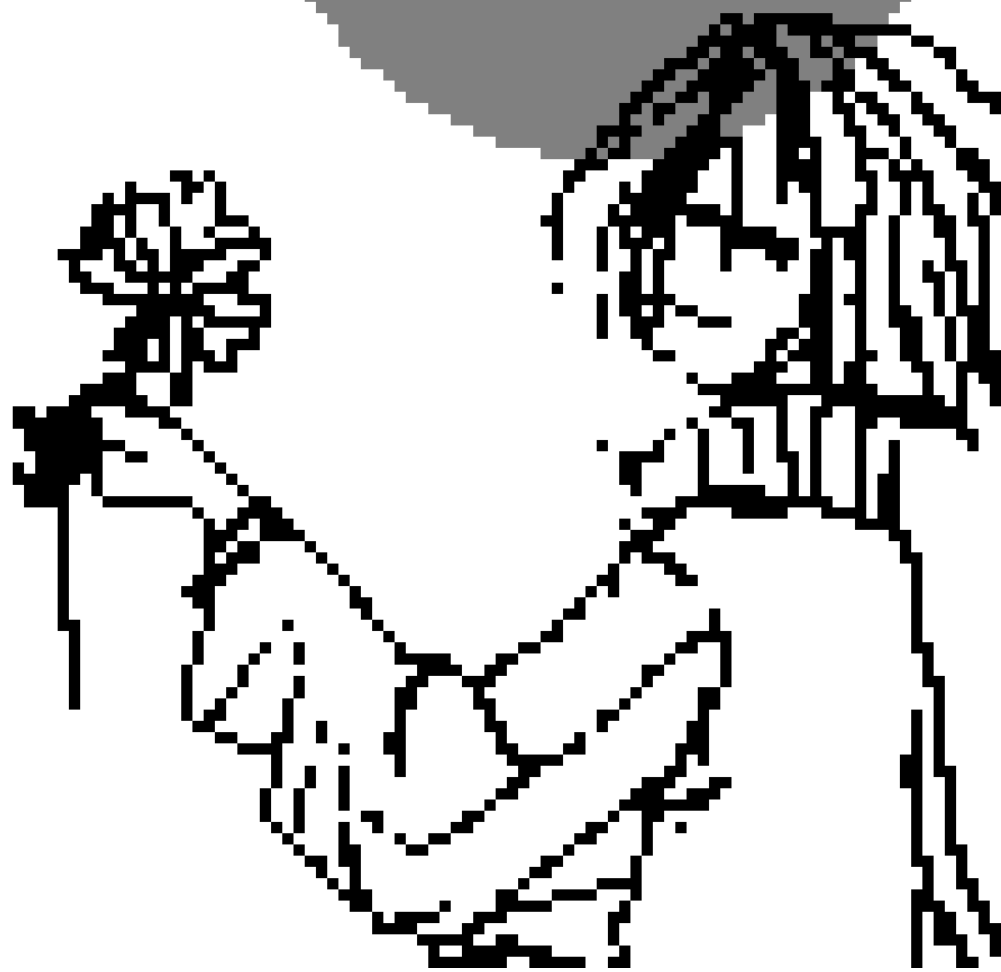


EKOSIH

133



Rok szkolny zaczął się z impetem, w końcu stacjonarnie; myślę, że wielu z nas na to czekało. Nie co roku możemy cieszyć się nowym boiskiem i bieżnią, które wreszcie otrzymaliśmy, ale jak mówią “lepiej późno niż wcale”. O meczu rozgrywanym przez nauczycieli i uczniów na nowym boisku i o wielu innych wydarzeniach przeczytacie w “Ekosiku” numer 133!

Redakcja

Spis treści:

1. Niusy
2. Wywiad z młodymi chemikami
3. Maturzyści w Sztokholmie
4. Mecz otwarcia
5. Sporty, które można uprawiać na nowej bieżni
6. Wernisaż
7. “Sekretne dziedzictwo króla elfów” – recenzja
8. 오징어 게임
9. „Małe kobietki” – recenzja
10. Hasła antytrunkowe
11. Hasła antyskrętowe
12. Zastosowanie dinozaurów
13. Great Days
14. Klotylda
15. Toster
16. pathétique
17. Wujek Alojzy
18. Wegetarianizm
19. “Czuły narrator”
20. „Rozmowy z przyjaciółmi”
21. "Rozdeptałem czarnego kota przez przypadek"
22. Textasy

Niusy

1. 28 sierpnia rozpoczął się rok szkolny 2021/2022.
2. 15.09. miał miejsce mecz otwierający nowe boisko i bieżnię. Sprawozdanie z meczu oraz pomysły na wykorzystanie bieżni - w numerze.
3. Na posiedzeniu redakcji „Ekosika” zapadła decyzja o zmianie czcionki. Mamy nadzieję, że Wam się podoba.
4. 20 i 21 września odbyła się zbiórka książek dla klasy terapeutyczno-edukacyjnej ze Szkoły Podstawowej nr 4. Sala nr 7 zappełniła się mnóstwem kolorowych książek z naszego dzieciństwa.
5. 24.09. troje naszych utalentowanych i młodych uczniów, a mianowicie Izabela Kalinowska, Dagmara Trzebińska oraz Mateusz Wawrzynowicz pod opieką pani prof. Agnieszki Michalskiej wzięło udział w I Uczniowskiej Konferencji Młodych Chemików, która miała miejsce na Wydziale Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Szczegóły w numerze.
6. Pod koniec września maturzyści pojechali na wycieczkę do Sztokholmu. Wszyscy im zazdrościliśmy. Sprawozdanie w numerze.
7. 07.10. redakcja „Ekosika” udała się na wernisaż wystawy pt. “SYBIR - moja historia” w Poznaniu, który odbył się w Galerii u Jezuitów. Wysłuchała ona też wywiadu z autorem komiksu - Pawłem Piechnikiem. Sprawozdanie w numerze.
8. 14.10 świętowaliśmy Dzień Nauczyciela. Klasy maturalne zapewniły wszystkim rozrywkę na najwyższym poziomie.
9. 19.10. Szkolna Akademia Myślenia rozpoczęła się wykładem prof. Beaty Gromadzkiej o literaturze migracyjnej.
10. 25.10. rozpoczęły się długo wyczekiwane ferie jesienne. Sprawozdanie – w następnym numerze.

Wywiad z młodymi chemikami

Dnia 24 września w Krakowie odbyła się I Uczniowska Konferencja Młodych Chemików, w której wzięła udział drużyna z naszej szkoły: Dagmara Trzebińska, Iza Kalinowska i Mateusz Wawrzynowicz. Grupa zakwalifikowała się do finału i zajęła IV miejsce. Przeprowadziłam wywiad z dziewczynami, aby dowiedzieć się więcej na temat tego wydarzenia.

Na czym konkretnie polegało wasze zadanie?

D: Pierwszą częścią wyzwania było przygotowanie abstraktu - streszczenia naszej prezentacji. Po przesłaniu konspektu do organizatorów zabraliśmy się na najważniejszy punkt - plakat naukowy. Wszystko w formie PDF.

Czego dotyczył wasz temat?

I: Konferencja odbyła się pod hasłem „Chemia dla zrównoważonego rozwoju”. Tematem naszego projektu było omówienie działania ogniów zeroemisyjnych i ukazanie ich jako sposobu na lepszą przyszłość.

Jak wyglądały przygotowania?

I: Pomimo (jak nam się wydawało) odległego terminu spotkania, tj. 24 września, pracowaliśmy pod dużą presją czasu. Abstrakt przygotować musieliśmy już na 30 czerwca. Co z plakatem? Jako że zaczynały się wakacje, trudno nam było ustalić terminy spotkań - na wykonanie plakatu udało nam się znaleźć tylko JEDNO wakacyjne przedpołudnie. Szczęśliwie dogadaliśmy się online i dostaliśmy się do głównej dziesiątki.

Jak przebiegała sama konferencja?

I: Na początku wzięliśmy udział w wykładach przygotowanych przez profesorów i doktorów z uczelni. Następnie przyszła kolej na nasz wkład w spotkanie. Każda z 10 drużyn finalistów miała 5 minut na

zaprezentowanie swojego projektu i udzielenie odpowiedzi na pytania od komisji. Mimo stresu - Dagmara podołała wyzwaniu i przedstawiła temat w bardzo elegancki, merytoryczny sposób, który doceniła komisja. Jesteśmy z niej bardzo dumni. :)

Czy poznaliście inne grupy?

D: Nie udało nam się zintegrować z innymi uczestnikami, ponieważ nie za bardzo pozwalał na to harmonogram. Mieliśmy jednak okazję zobaczyć i usłyszeć, jak pracują inne grupy - szczególnie uczestnicy, którzy wykonywali własne badania naukowe.

Co wam dał udział w tej konferencji?

D: Udział w konferencji z pewnością sprawdził nasze umiejętności i wiedzę. Praca naukowa, jaką wykonaliśmy, zdecydowanie różniła się od tego, co robimy na lekcjach. Z tego co słyszałyśmy, w tym roku WI odbywać się będzie w podobnej, plakatowej formie - będzie nam łatwiej przygotować się do tego projektu. :)

I: Uważamy, że branie udziału w takim wydarzeniu to niepowtarzalna szansa na wgląd w studencką codzienność, która może ukierunkować nasze zainteresowania. Podczas wykładów dowiedziałyśmy się również o funkcjonowaniu Wydziału Chemii - różnorodność, jaką zapewnia Uniwersytet Jagielloński w tej dziedzinie, nam zaimponowała. Poza tym ból pleców po długim siedzeniu w sali wykładowej i przeciągającej się podróży pociągiem :).

Wiążecie swoją przyszłość z chemią?

D: Chemia rzeczywiście znajduje się w zakresie naszych zainteresowań, jednak nie jesteśmy gotowe decydować o naszej przyszłości na forum EKOSIKA.

I: Zgadza się.

Jakie macie rady dla osób, które chciałyby wziąć udział w takich konkursach?

D: Branie udziału w konkurencjach na skalę krajową wymaga poświęceń - szczególnie czasu. Samo doświadczenie było jednak tego warte. Pewność siebie - to kluczowa rzecz. Jako osoba prezentująca stresowałam się do samego wejścia na salę. Nieustannie powtarzałam przygotowane notatki do późnej nocy - Iza zasypiała przy dźwięku mojego przemówienia. Niepotrzebnie :). Sam fakt, że udało nam się dotrzeć do Krakowa, już był dużym osiągnięciem.

I: Zdecydowanie potrzeba zainstalowania Google Maps i aplikacji „Jak dojadę” :)

Dziękuję Wam bardzo za rozmowę, gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



Maturzyści w Sztokholmie

sobota, 25.09.2021

O 8:15 spotkaliśmy się na dworcu w Poznaniu – podeksycytowani, ale nieświadomi przygód, które nas spotkają. Dzięki sztormowi na Bałtyku nasz dzień w Gdańsku trochę się wydłużył. Zamiast o 18.00 wypłynęliśmy o 24.00. Ale nie ma tego złego – dzięki temu odbyliśmy długą i bardzo ciekawą lekcję historii i woś-u w Europejskim Centrum Solidarności. Zwiedziliśmy też starówkę Gdańską, Westerplatte oraz z ciekawością obserwowaliśmy, jak wygląda wyładunek i załadunek różnych samochodów na terminalu promowym. Wspólnie spędzony dzień był świetną okazją do integracji.

niedziela, 26.09 i poniedziałek, 27.09

W końcu udało nam się dojechać do Szwecji. Po szybkiej przejażdżce koleją podmiejską dotarliśmy do hostelu. Zwiedzanie Sztokholmu rozpoczęliśmy od Muzeum Nobla i spaceru po Gamla Stan. Natępnie udaliśmy się pod Zamek Królewski i Parlament Szwedzki. Dzień zakończyliśmy na Drottninggatan.

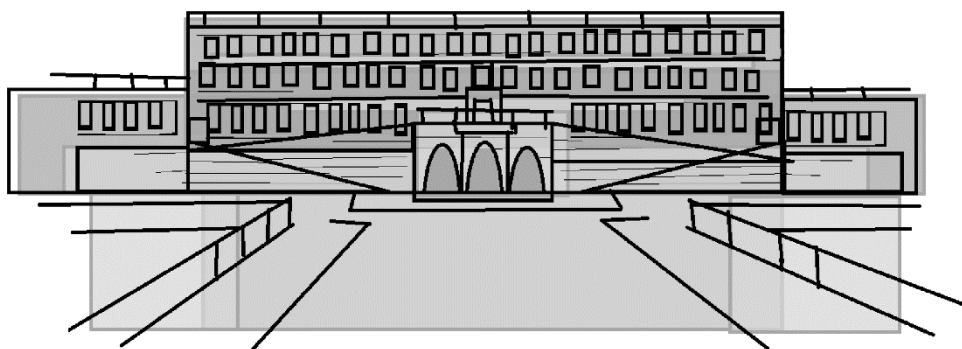
Poniedziałek spędziliśmy bardzo aktywnie. Rozpoczęliśmy od rejsu statkiem po szkiegowym Achipelagu Sztokholmskim, który ujął nas poziomem rozwoju infrastruktury linii brzegowej (domki, pomosty, plaże, pola golfowe, itd.) na wyspę Ekero. Na wyspie mieliśmy okazję skosztować tradycyjnych szwedzkich bułeczek z cynamonem. Z Ekero udaliśmy się do rezydencji królewskiej w Drottningholm, gdzie zwiedziliśmy m.in. ogrody królewskie. Po powrocie do Sztokholmu przyszedł czas na wizytę w muzeum statku Vasa wyłowionego z dna Morza Bałtyckiego po 333 latach od zatonięcia. Następnie wróciliśmy na wody, gdzie statkiem ekspresowym przepłynęliśmy na Skeppsholmen. Dzień zakończyliśmy świetnie przygotowaną wycieczką po stacjach metra sztokholmskiego. W poniedziałek pobiliśmy rekord - zrobiliśmy prawie 30 000 kroków.

wtorek, 28.09.

Dzień rozpoczęliśmy obfitym śniadaniem, po którym udaliśmy się do najstarszego na świecie SKANSENU. Mieliśmy tam okazję poznać historię Szwecji zaklętą w starych budynkach i chatkach z poprzednich epok. Spacer po skansenie umilały nam zwierzęta typowe dla szwedzkiego krajobrazu: łosie, renifery, niedźwiedzie, wiewiórki, itd.

W czasie całego pobytu byliśmy pod wrażeniem sieci komunikacyjnej w Sztokholmie i jego okolicach. Jednak w drodze na terminal promowy okazała się ona zdradziecka, jej awaria uniemożliwiła nam dojazd do Nynashamn na prom. Tylko dzięki bystrości umysłu Wojtka i Piotra udało nam się złapać zastępczy autobus i dotrzeć na terminal promowy na czas. Po akcji „pociąg” wrażenia nie wywarła już na nas akcja „brak paszportu Marii M”.

Do snu ukołysał nas Bałtyk wiatrem o sile 11,1 m/s.

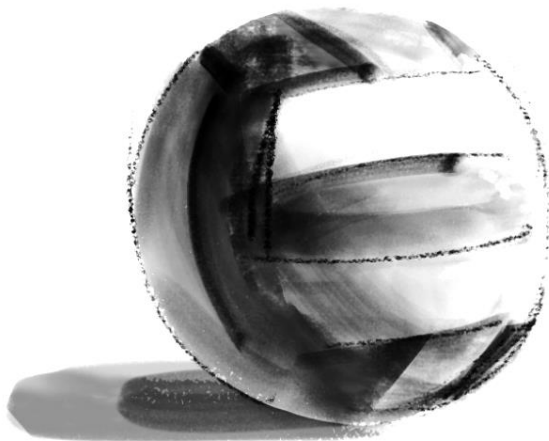


Mecz otwarcia

Wreszcie! Po kilku latach doszło do tego dnia. Od 15 września uczniowie naszej szkoły mogą się cieszyć świeżo wyremontowanym boiskiem i nową bieżnią. By uczcić ich otwarcie, został rozegrany mecz siatkówki między drużyną uczniów i nauczycieli.

O godzinie 11 cała szkoła spotkała się na nowo wybudowanym boisku do siatkówki. Na boisko wyszedł charyzmatyczny prowadzący – Mateusz Wawrzynowicz. Po krótkim przemówieniu Pana Dyrektora Witolda Gromadzkiego - obie drużyny zaczęły się rozgrzewać. Chwilę potem rozpoczął się mecz. Drużynę seniorów wspierało kilku absolwentów naszej szkoły. W powietrzu można było czuć napięcie i chęć wygranej. Pomiędzy obiema drużynami miała miejsce zacięta rywalizacja. Podczas przerwy odbył się pokaz (samodzielnie ułożonego) układu tanecznego grupy cheerleaderek z klas siódmych. Na samym końcu meczu prowadzenie objęła drużyna uczniów. Najważniejsze, że każdy się dobrze bawił i miło spędził czas.

Cieszymy się z nowego boiska, ponieważ czekaliśmy na nie bardzo długo. Uroczystość otwarcia bardzo się podobała. Myślę, że będziemy często korzystać z nowego boiska oraz bieżni.

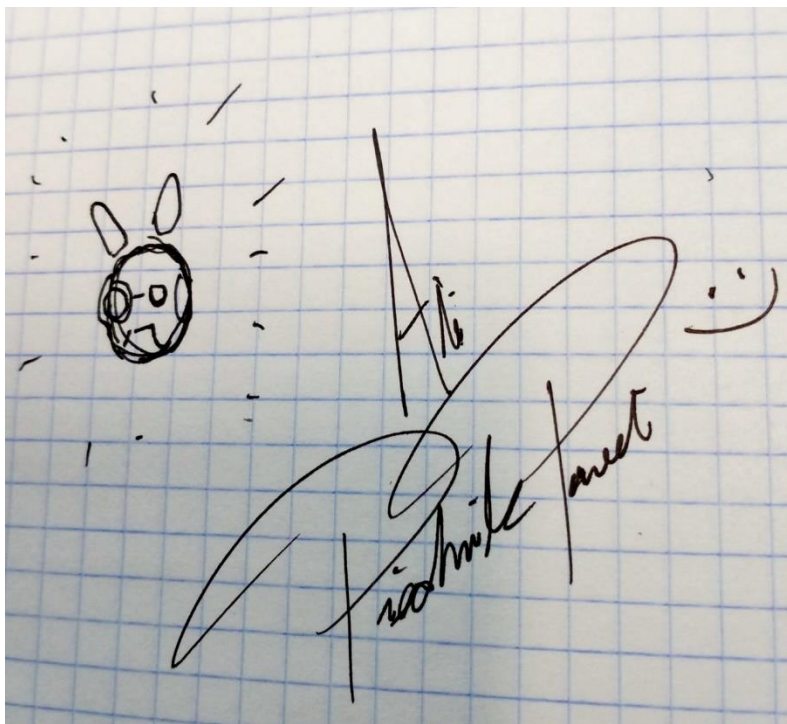


Sporty, które można uprawiać na nowej bieżni

1. Sztafeta
2. Turlanie się na czas
3. Kulanie jaja na miękko
4. Skok w dal
5. Czołganie się
6. Wyścigi fikołków
7. Skoki w worku
8. Skakanie na piłce gimnastycznej
9. Bieg na 60 metrów
10. Bieg na czworaka
11. Rzut piłką do mety
12. Trójskok
13. Konkurs na zamek z piasku
14. Bieg na jednej nodze
15. Skok z miejsca
16. Bieg z jajkiem na łyżeczce
17. Bieg z książką na głowie
18. Gra w kręgle
19. Gra w bule
20. Rzut mięsem
21. Skok na główkę do piasku
22. Chodzenie na rękach
23. Robienie gwiazdy
24. Taczka
25. Pchnięcie Kubą
26. Rzut płotem
27. Rzut oszczepem
28. Skok przez płotki

Wernisaż

Dnia 07.10.2021 Redakcja "Ekosika" wyruszyła w podróż do Galerii u Jezuitów, na wernisaż komiksu „Sybir. Moja historia”. Najpierw musieliśmy wysłuchać niezwykle ciekawej rozmowy Autora z prowadzącym, podczas której dowiedzieliśmy się wielu ciekawych informacji dotyczących samego autora jak i procesu tworzenia komiksu. Następnie ci mniej znudzeni wyruszyli na wystawę, a ci prawie śpiący - na słodki poczęstunek. Dla tych zachwyconych komiksem była opcja kupna, a następnie czekania w kolejce w celu zdobycia autografu od autora. Niektórym się udało 😊



“Sekretne dziedzictwo króla elfów” - recenzja

Książka “Sekretne dziedzictwo króla elfów” jest pierwszą książką trylogii o tytule “PAN”. Opowiada o zakompleksionej dziewczynie nazywającej się Felicity Morgan, która chodzi do szkoły Horton Collage. Jej największym marzeniem jest zostanie nauczycielką. Całymi nocami pomaga swojej mamie w jej upadającym barze, który - według głównej bohaterki - mama kocha bardziej, niż ją i jej rodzeństwo. Lubi wygłupiać się, śmiać oraz wymyślać ciekawe wyzwania i - chociaż są nazywani klubem “frajerów” - nie przeszkadza im to w utrwalaniu swojej ponadośmioletniej przyjaźni.

Jednak całe życie Felicity zmienia się, kiedy do jej szkoły przychodzi nowy uczeń. Jest nim Leonard “Lee” FitzMor. Przystojny, wysoki oraz tajemniczy chłopak. Akurat kiedy Lee pojawia się w życiu dziewczyny, zaczynają jej się przytrafiać dziwne sytuacje. Nagle pojawia się w jednym miejscu, a chwilę później jest w Londynie. Poznaje ona świat, o którym nigdy nie chciała wiedzieć. Dowiaduje się nawet, że ma narzeczonego, który jest elfem, w zadziwiających okolicznościach, od księcia elfów i jednocześnie kuzyna Lee...



오징어 게임

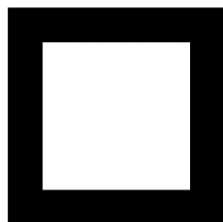
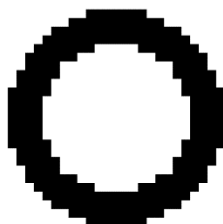
Południowokoreańskie kino w ostatnich latach zyskuje coraz więcej widzów wśród zachodniej widowni. Wskazuje na to popularność filmów takich jak “Train to Busan” oraz oscarowego “Parasite”. Mimo tego koreańska twórczość wciąż była niszowa. Żaden z tych filmów nie osiągnął popularności na taką skalę jak “Squid Game”.

Główny bohater, Seong Gi-hun, ledwo łączy koniec z końcem. Jest zadłużony na miliony koreańskich wonów. Jego życie ma zmienić się na lepsze, gdy tajemniczy mężczyzna oferuje mu grę w 딱지 (ddakji). Za wygraną Gi-hun otrzymuje sto tysięcy wonów i wizytówkę z numerem, pod który ma zadzwonić, jeżeli chce zarobić więcej pieniędzy. Bohater zostaje przez to wciągnięty w świat przerażających gier dla dzieci, w których przegrana oznacza śmierć.

Na pierwszy rzut oka akcja serialu wydaje się znajoma — gra o ogromną nagrodę, w której stawką jest życie. Takie rzeczy były już w “Igrzyskach Śmierci”, czy “Battle Royale”. Po chwili zastanowienia widać jednak jedną znaczącą różnicę. W “Squid Game”, w przeciwieństwie do wymienionych wcześniej przykładów, ludzie grają w gry dobrowolnie. Nikt nie każe im kontynuować rozgrywek. Jednym z celów reżysera było pokazanie, ile są w stanie poświęcić zdesperowani ludzie, co z pewnością się mu udało.

Data premiery “Squid Game” okazała się być kluczowa dla jej sukcesu. Powodem, dla którego odbywają się gry, są nierówności społeczne oraz problemy, w jakie wciągają one ludzi. Przez pandemię odmieniło się życie wielu osób na całym świecie, przez to każdy był w stanie zrozumieć desperackie i samolubne decyzje bohaterów. Mimo tego

serial ewidentnie próbuje pokazać odbiorcy, że nie powinien identyfikować się z graczami, a raczej z tajemniczymi VIPami, którzy, podobnie do widza, oglądają cierpienie i śmierć podczas gier z komfortu własnej kanapy.



„Małe kobiety” - recenzja

Książka „Małe kobiety” Louisy May Alcott to opowieść o życiu dziewczyn w XIX wieku. Pan March opuścił żonę i cztery córki (Jo, Amy, Beth i Meg), aby walczyć w wojnie secesyjnej.

W domu nie było łatwo, panowała bieda. Pani March i gosposia Hanna za wszelką cenę próbowały utrzymać w domu przyjazną i ciepłą atmosferę. Tradycją kontynuowaną przez matkę i jedną z sióstr było śpiewanie każdego wieczora. Było to bardzo ważne, bo mimo sprzeczek sióstr właśnie w tym momencie, każdego dnia, nikt o tym nie myślał i każdy dobrze się bawił. Pan March podczas wojny wysyłał do rodziny listy, na które matka i córki z niecierpliwością czekały. Ojciec nazywał swoje córki w listach małymi kobietkami - stąd właśnie tytuł powieści. Jednym z głównych wątków książki jest znajomość rodziny March z bogatymi sąsiadami.

W dużym domu obok mieszka Theodore Laurence z dziadkiem. Mimo bogactwa chłopak jest samotny. Kiedy na jednym z przyjęć Laurie spotyka Jo od razu zaczynają rozmawiać Theodore i jego dziadek szybko zaprzyjaźniają się z Marchami. Pomagają sobie nawzajem i obdarowują się prezentami, została nawet w tym celu powieszona specjalna skrzynka na płocie. „Małe kobiety to powieść wciągająca. Bohaterowie są opisani w taki sposób, że łatwo się do nich przywiązać, a opisy miejsc czy sal balowych zapierają dech w piersiach.

Myślę, że przyjaźń Laurenców i Marchów jest piękna, choć czasem trudna. Bohaterowie szybko radzą sobie z problemami i nieporozumieniami. „Małe kobiety” to powieść poniekąd pouczająca. Pokazuje zarówno piękne wzorce przyjaźni jak i miłości. Można też zauważyć, że autorka starała się ukazać, jak status materialny nie ma znaczenia. Ważniejsze jest dobro i bezinteresowność ludzi.

Hasła antytrunkowe

jak napijesz się szampana, to nasza grupa nie będzie zgrana

jeśli pijesz whisky, nikt z nas nie będzie ci bliski

kiedy napijesz się wina, nie wpuszczą cię do kina

każdy litr wody zbliża cię do zguby

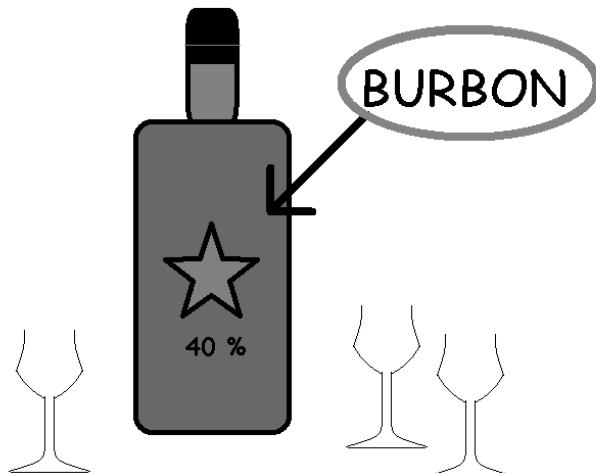
jeśli wypijesz za dużo piwa, wyjdzie ci pod okiem śliwa

jeśli w młodości wypijesz za dużo wody, na starość doświadczysz nudy

pijesz procenty, jesteś nadęty

jeśli wypijesz brandy, nie spotkasz nigdy pandy

jak wypijesz tequilę, skończysz w mogile



Hasła antyskrętowe

Nie pal tytoniu ty gamoniu

Kto pali skręty jest ciągle spięty

Kto pali fajki, temu się psują najki

Jak zapalisz szluga, to zadzwoni papuga

palisz cygaro wyglądasz staro

Jak zapalisz lolka,
obawiaj się Bolka

Jak bierzesz bucha, nie dostajesz odznaki zucha

Kupujesz jointa, nie stać cię na okulary Greenpointa

Jak zapalisz ćmika, nie unikniesz
ataku dzika

Jak zajarasz e-peta
dostaniesz dojazd od mapeta

Jarasz blanta nie grasz z nami w palanta

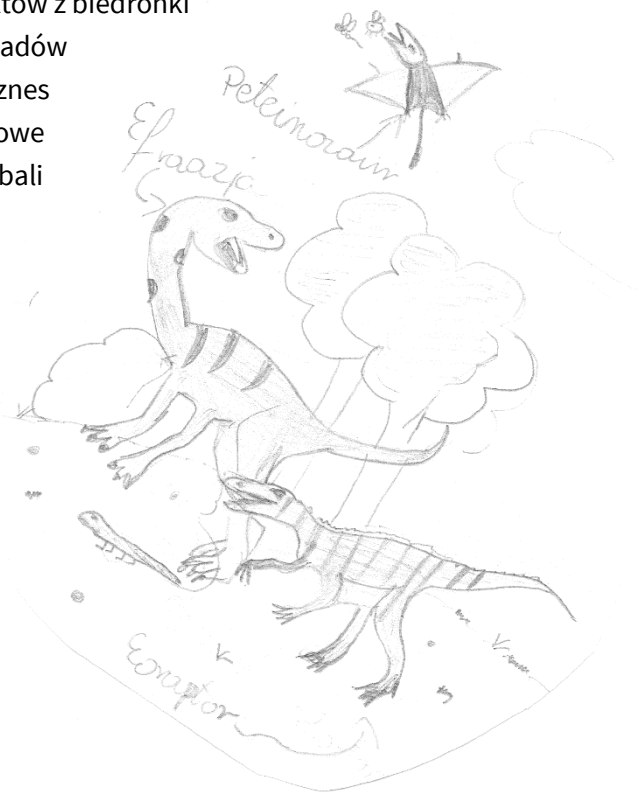
Zastosowanie dinozaurów

cz. 1 TRIAS

Trwał od 252 do 200 mln lat temu, Ziemię pokrywał Superkontynent-Pangea. Ciepły klimat, pod koniec pojawiły się ssaki. Dinozaury były prymitywne i w większości nie przekraczały lub były wielkości dorosłego człowieka (1,8 m)

Zastosowanie triasowych dinozaurów w dzisiejszych czasach:

- dyscyplina sportowa z ich udziałem
- temat programu śniadaniowego
- sojusznik do gier sportowych
- złodziej punktów z biodronki
- postrach sąsiadów
- pomysł na biznes
- zwierzę domowe
- eliminator robali
- tło filmowe
- reklama
- i inne



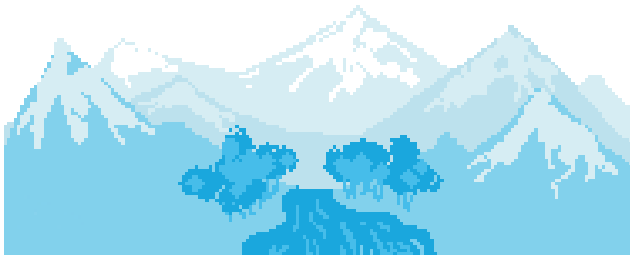
Great Days

I don't remember what happened on 22
What happened on 27
I don't remember that even
But I know that this is a day I want to go back to

There, I've seen mountains
And events as beautiful
As there are people
I've seen joy sparkling fountains

But it was long time ago tho
Some of these days are lost
To get them back - I wanna know how

This moments - I like the most
I want to get back to these days
Cause I'm lost - in many many ways



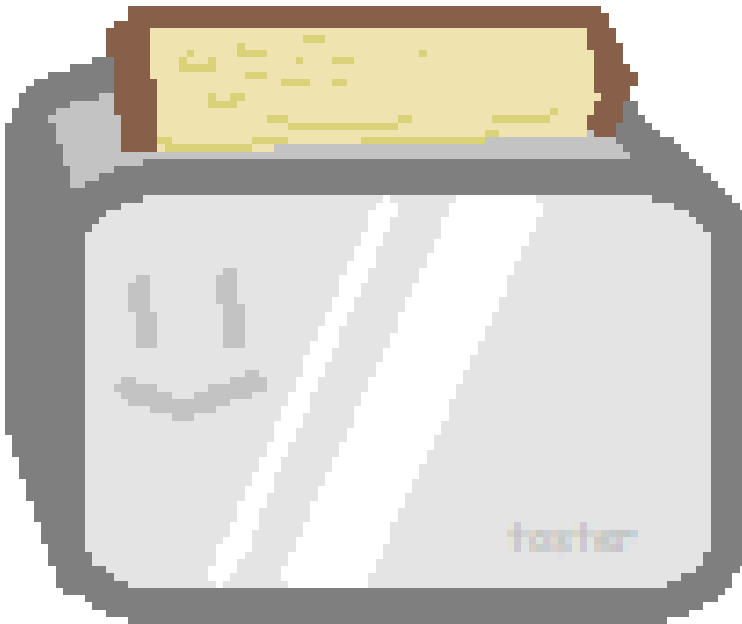
Klotylda

Ciocia Klotylda to kobieta szalona,
Nasza mama mówi, że postrzelona.
Chociaż swą siostrę kocha, zrozumieć jej nie może
I nikt jej w tym niestety nie pomoże.
Dzieci kochają jej sposób bycia,
Ma takie luźne podejście do życia.
Biega, lata, skacze przez płotki,
Chociaż nie taka rola jest przecież ciotki.
Ciotki są nudne, strasznie poważne,
A ona nie zna słowa "rozważnie."
Lubimy, kiedy do nas przychodzi,
Bo zawsze w jej głowie jakiś pomysł się rodzi.
Kiedy zabrała nas z sobą nad morze,
Odbiliśmy z nią walkę na dmuchane noże,
Potem poszliśmy z Kłocią na plażę,
Lepszego dnia sobie nie wyobrażę.
My - jej siostrzeńcy - ją uwielbiamy,
I w życiu jej śladem podążamy.



Toster

Smok o srebrnej łusce
Czerwoną paszczą bucha
Gdy zwraca tosty rumiane
Mam uśmiech od ucha do ucha



pathétique

Pijcie wodę moi mili
Tylko żebyście się nie zabili
Jak autorka kiedyś prawie
Lecz nie o tej teraz sprawie
Tylko - o kompozytorze śmierci
(Nigdy nie wyrzucimy go z pamięci)
Wypił nieprzegotowaną wodę
Co zaskutkowało jego zgonem
To cholera go zabiła
Nie jest to historia miła
Związana z jego ostatnim dziełem mocno
W którym dał ponieść się emocjom
Od standardów odchodzi ostatnia część
Na pewno wycisnie wiele waszych łez
Tak więc pijcie wodę moi mili
Abyście słuchając symfonii Tchaikowskiego się nie odwodnili

Wujek Alojzy

Obudziłam się w środku nocy i wstałam z łóżka, bo usłyszałam na korytarzu kroki. Wyszłam z pokoju, ale na korytarzu nikogo nie było. Szybko ruszyłam w stronę schodów i weszłam na piętro. Ujrzałam wujka Alojzego idącego w stronę starych i obdrapanych drzwi, w rękę trzymał klucz. Chyba usłyszał moje kroki, więc szybko schowałam się za zasłonę. Mój opiekun wszedł do środka, a drzwi się za nim zatrzasnęły. Szybko i impulsywnie podbiegłam do drzwi, aby je otworzyć i wejść do środka. Lecz drzwi uparcie nie dawały się otworzyć. Po kilku minutach bezskutecznego ciągnięcia za klamkę zrezygnowana odeszłam od drzwi i wróciłam do łóżka.

Dopiero rano na chwilę przestałam myśleć o tym, co stało się w nocy. Normalnie uznałabym, że mi się przywidziało lub to zwykły przypadek, wujek nie mógł zasnąć i poszedł posprzątać stary zagracony pokój. Lecz w tym nocnym zdarzeniu wydało mi się coś wyjątkowego, zastanawiającego i niepokojącego.

Następnego dnia przy śniadaniu zapytałam o pokój na piętrze z zadrapanymi drzwiami i staroświecką klamką. Gdy usłyszał moje pytanie, ze zdziwieniem popatrzył na mnie i odparł:

- W sumie sam nie wiem, co się tam kryje, twoi rodzice nigdy nie powiedzieli mi, co tam jest, myślę, że to pewnie coś w stylu graciarni.

W głowie znowu powstało mi się mnóstwo pytań: dlaczego wujek kłamie? Co przede mną ukrywa? Dlaczego to robi?



Wegetarianizm. Co warto wiedzieć na początek?

W dzisiejszych czasach mięso zwierząt hodowlanych jest dostępne praktycznie wszędzie. Od sklepów mięsnych do najzwyczajszego sklepu spożywczego. Nie zastanawiając się głębiej, uważamy to za normalne, jednak gdyby nagle w sklepach zaczęło się pojawiać kocie lub nawet chomicze mięso - najprawdopodobniej poczulibyśmy niepokój, smutek. Przecież jak można zabić słodkie kotki z wielkimi oczkami lub małe chomiczki? Dlaczego więc człowiek bez żalu zjada wołowinę lub kurczaka? Dlaczego nie zastanowi się, że to zupełnie TO SAMO? Każdy człowiek przed zjedzeniem mięsa powinien to przemyśleć.

Chcę zachęcić Was do ograniczenia produktów mięsnych, opiszę też trochę dań lub produktów, którymi można zastąpić mięso, nie bojąc się napadów głodu lub spadku energii. Jednym z takich produktów są orzechy, zawierają one ważne składniki takie jak białka, błonnik, witamina E, witaminy z grupy B oraz fosfor, magnez, żelazo, wapń, potas, cynk i sód, które pozytywnie wpływają na mózg, pomagają w myśleniu i zapamiętywaniu nowych informacji.

Radzę ograniczyć mąkę pszenną, ponieważ nie ma ona żadnych wartości odżywczych, zamiast niej można sięgnąć po kaszę, która jest źródłem potasu, żelaza czy magnezu, które są niezbędne do życia. Ważne w wegetariańskiej diecie są również warzywa takie jak cukinia, kalafior czy fasola, które zawierają te same substancje odżywcze co mięso, jednak nikogo nie krzywdzą.

Warto zaznaczyć, że należy zmieniać dietę powoli. Zaczynając od rezygnacji z produktów mięsnych na kolacje, później śniadania; można również zacząć od „bezmieśnych dni”, czyli niejedzenia mięsa kilka razy w tygodniu. W tym czasie warto próbować pożywnych i smacznych dań warzywnych, organizm będzie miał czas na przestawienie, dzięki czemu stres zostanie ograniczony.

Olga Tokarczuk, “Czuły narrator”

“Czuły narrator” to zbiór esejów Tokarczuk, będący pierwszą książką wydaną od momentu zdobycia przez autorkę literackiej Nagrody Nobla w roku 2020. Tytuł odnosi się do pojęcia, pojawiającego się w treści jednego z wykładów pisarki. Czuły narrator reprezentuje perspektywę “czwartoosobową” - kogoś, kto posiada wgląd w życie i umysł każdego z bohaterów. Autorka podaje jako przykład narratora Biblii, znającego myśli nawet samego Boga.

“Czuły narrator” nie jest zbiorem naukowo poprawnych i obiektywnych tekstów opartych na badaniach. Wręcz przeciwnie - jego autorka w żadnym razie nie stroni od subiektywności i wyrażania własnych uczuć odnośnie do omawianego w danym wykładzie tematu. Tokarczuk wykorzystuje swoją niezwykłą erudycję oraz zdolność nieszablonowego myślenia, by tworzyć w swoich esejach sieć skojarzeń, spajającą różne dziedziny naukowe (nawet te z pozoru niepowiązane). Pisarka lubuje się na przykład w używaniu wyrażen ściśle powiązanych z biologią do opisu zagadnień z nią niezwiązanych (szczególnie spodobało mi się zastosowanie słowa “symbioza” w kontekście funkcjonowania kilku generacji). Ponadto - bogata erudycja Olgi Tokarczuk służy jej jako narzędzie do budowania niezwykłych, choć logicznych i zaskakująco stosownych metafor, zwłaszcza odnoszących się do antycznych mitologii (np.: wspomnienie boga okazji, Kairosa, którego trzeba złapać za grzywkę, tak jak należy wykorzystać pojawiające się w życiu szanse).

Dzieło zostało wydane w roku 2020 - fakt ten jest widoczny w jego treści, w szczególności w pojawiających się odniesieniach do pandemii, konfliktu generacji czy też wpływu *social mediów* oraz kapitalizmu. Autorka, w obliczu elementów świata współczesnego, postrzega samą siebie jako podróżniczkę, faustycznego człowieka

poszukującego wiedzy i porozumienia z uniwersum. Swoje spostrzeżenia przedstawia z punktu widzenia postronnego, wyalienowanego oraz nieco zagubionego w chaosie rzeczywistości obserwatora. Przede wszystkim jednak autorkę fascynuje kondycja człowieka we wszechświecie w różnych środowiskach - poruszany jest temat podróży (np. pojęcia "domu") czy też egzystencji siły wyższej. Zagadnienia te Tokarczuk chętnie konfrontuje z przeszłością, odnosząc się np. do czasów Polski Ludowej czy nawet do starożytności. Zabieg ten czyni jej przemyślenia uporządkowanymi chronologicznie oraz kulturowo i zapoznaje czytelnika z szerszym kontekstem.

Silna obecność osobistych przemyśleń Tokarczuk czyni jej eseje swojego rodzaju medium, pozwalającym czytelnikowi na wgląd w niezwykle umysł autorki. Podążając krętymi, choć spójnymi logicznie ciągami myśli, zdajemy sobie dopiero sprawę z nietuzinkowego sposobu postrzegania otaczającej ją rzeczywistości. Całe swoje życie postrzega w barwny i refleksyjny sposób, porównując swą teraźniejszość do przeszłości i rozmyślając nad przyszłością, odnosząc się do wierzeń różnych kultur (np. do religii chrześcijańskiej czy mitologii greckiej) i chwalać mądrość antycznych przodków, tak jak w przypadku wspomnianego już wcześniej Kairosa.

Postać Olgi Tokarczuk przypomina mi romantycznego poetę. Literatura jest dla niej nie tylko pasją, ale też środkiem ekspresji i szczerzej komunikacji charakterów oraz uczuć. Autorka "Czułego narratora" podąża metaforyczną "niewydeptaną" ścieżką, o której pisał Kazimierz Brodziński w swojej rozprawie. Jest ona osobowością zdecydowanie specyficzną, trochę wyalienowaną indywidualistką. Pisarkę cechuje szczególny stosunek do podróży, której fascynację można dostrzec także w dziele "Bieguni". Przypomina mi ona romantycznego *homo viator*, lecz w tym przypadku, zamiast poszukiwać swojego miejsca, stwierdza ona, że "zasadniczy dom" nie istnieje. Negatywnie wyraża się także na temat komercjalizacji podróży

przez przemysł turystyczny - potępia model wakacji w luksusowym kurorcie, gdyż taka forma wypoczynku nie służy rozwojowi, a po powrocie pozostawia jedynie uczucie pustki, ponieważ siłą człowieka jest jego ciekawość, w tym przypadku niezaspokojona. Kolejną cechą Tokarczuk, jaką udało mi się dostrzec za pośrednictwem jej esejów, jest szczególny stosunek autorki do natury, wyrażony zwłaszcza w miłości do zwierząt.

Z przesłaniami esejów zestawionych w tym tomie można się zgodzić lub nie, gdyż nie ulega wątpliwości, że reprezentują sobą dość subiektywny punkt widzenia autorki, ale nie można odmówić pisarce pewnego fascynującego ciągu rozumowania. Podczas lektury "Czułego narratora" był to element, który najbardziej przyciągnął moją uwagę. Erudycja autorki i jej zakres wiedzy z wielu dziedzin naukowych wywarły na mnie spore wrażenie. Sama lektura była dla mnie doświadczeniem pouczającym i rozwijającym, właśnie ze względu na dużą wiedzę antropolożki, którą w swoich wykładach dzieli się z czytelnikiem. Wiem już na przykład, co znaczy słowo "ognozja". Uważam zatem, że dzieło polskiej noblistki stanowi ważną lekturę dla każdego człowieka aspirującego do miana humanisty; nie tylko ze względu na bogactwo wiedzy w nim zawartej, ale głównie z uwagi na możliwość skonfrontowania własnego światopoglądu z przemyśleniami osobowości tak barwnej jak Olga Tokarczuk.

*ognozja – umiejętność syntetycznego patrzenia na rzeczywistość (przypis Redakcji)

„Rozmowy z przyjaciółmi” Sally Rooney

Relacje międzyludzkie to nieodzowna część życia człowieka. Czasem jest jednak skomplikowana i zawila. Sally Rooney jest ekspertką w ukazywaniu swoich powieściach złożoności relacji na różnych płaszczyznach. W debiutanckiej powieści pt. „Rozmowy z przyjaciółmi” wciąga czytelnika w labirynt zagmatwanych relacji oraz polemizuje z stereotypowym myśleniem o miłości i związkach.

Główna bohaterka utworu to dwudziestojednoletnia studentka, która jest wybitną pisarką i razem z przyjaciółką Bobbi występuje na małych scenach, prezentując swoją poezję. Na jednym z takich wieczorów dziewczyny poznają starszą od nich Melisse, uznaną autorkę tekstów. Kobieta zaprasza je do swojego domu, gdzie poznają jej męża. Tak rozpoczyna się relacja w skomplikowanym, emocjonalnym czworokącie, a autorka włącza czytelnika w tę grę uczuć. Każda z tych osób jest w pewien sposób zależna od drugiej, oddziałując na siebie w sposób świadomy i nieświadomy. Sami nie wiedzą, czego tak naprawdę chcą i potrzebują. Frances i Bobbi są bardzo młode, trochę naiwne i dopiero uczą się swoich uczuć. Studentki były kiedyś parą i ich relacja nigdy nie była jednoznaczna. Frances znalazła wsparcie w przyjaciółce, ponieważ potrzebowała miłości i stabilizacji, której nie czuła w rodzinnym domu. Jej ojciec miał problemy z alkoholem, a matka uzależniona emocjonalnie od męża nie umiała zapewnić córce poczucia bezpieczeństwa. Przez te doświadczenia młoda poetka miała problem z rozpoznawaniem i okazywaniem uczuć. Była raczej chłodna i zdystansowana, przez co wydawała się niesympatyczna.

Nick, który był jednym z elementów tej układanki, również borykał się z osobistymi problemami – chorował na depresję. Zarówno studentki, jak i starsze małżeństwo wnieśli do tej relacji pewien багаż emocjonalnych doświadczeń, które oddziaływały na innych. Jest to nieodzowny element każdych stosunków międzyludzkich.

Powieść Sally Rooney polemizuje ze stereotypowym myśleniem o związkach. Bohaterowie mierzą się z pytaniem, czy można kochać więcej niż jedną osobę. Mowa tu nie tylko o relacjach romantycznych, ale także o miłości do rodziny czy przyjaciół. Porusza również zagadnienie zdrady. Z jednej strony bohaterowie powieści podczas obcowania ze sobą byli szczęśliwi, kochali się, ale z drugiej strony - ranili się nawzajem i oszukiwali. To w negatywny sposób odbijało się na ich zdrowiu psychicznym, zwłaszcza głównej bohaterki, która okaleczała się. Czasem człowiek nieświadomie popada w destrukcyjną spiralę uczuć, a to niszczy go od środka.

Autorka nie ocenia w jednoznaczny sposób działań bohaterów. Pomimo tego, że narracja prowadzona jest z perspektywy Frances, znamy także punkt widzenia innych postaci, co daje nam pole do analizy i własnej oceny. Moim zdaniem nie jest to jednak pełny obraz współczesnych relacji. Niektóre zachowania bohaterów były frustrujące i irytujące. Nie uważam, żeby często miały odzwierciedlenie w rzeczywistości, ale jest to ciekawy punkt widzenia autorki.

„Rozmowy z przyjaciółmi” to niebanalna współczesna powieść, która dzięki prostemu językowi jest lekka w odbiorze. Zaskakuje błyskotliwymi dialogami i zmusza czytelnika do przemyśleń na różne zagadnienia poruszane przez bohaterów. Ukazuje relację czworga ludzi, których osobowości są ciekawe i nieoczywiste. Moim zdaniem jest to pozycja warta polecenia.

Filip Zawada, "Rozdeptałem czarnego kota przez przypadek"

Rozdeptałem czarnego kota przez przypadek. Rozdeptałem czarnego kota. Rozdeptałem kota. Rozdeptałem. Dlaczego Filip Zawada zatytułował książkę właśnie tak? Czarny kot ma symbolizować pecha, a więc rozdeptanie zwierzęcia przez przypadek będzie metaforą nieumyślnego spowodowania jakiegoś nieszczęścia. Ale co może być tym nieszczęściem w kontekście książki? Sieroctwo? Samotność? Brak miłości? Na myśl nasuwa się też pytanie o to, kto rozdeptał czarnego kota przez przypadek? Franciszek? Franciszek jest tylko dzieckiem. Ma dziesięć lat. Nie jest niczemu winien. Może poza okazjonalną kradzieżą lizaków - nie można mu niczego zarzucić, a więc czemu miałby być odpowiedzialny za cokolwiek podłego? To jego los jest podły. Jego i innych dzieciaków, które wychowują się u sióstr zakonnych, chodzą do wiejskiej szkoły, borykają się z przytłaczającą samotnością i niezrozumieniem, a od czasu do czasu wystawiane są na taki jakby "targ", kiedy to para dorosłych przychodzi wybrać sobie dziecko, jak gdyby wybierała używany samochód. Gdy do sierocińca przychodzą potencjalni rodzice, dzieci muszą wyglądać i zachowywać się jakby wyszły prosto z salonu, mimo że rdza została jedynie przykryta warstwą błyszczącego lakieru, a na desce rozdzielczej świeci się kontrolka, która informuje o awarii silnika.

Filip Zawada włożył w usta dziecka słowa, których żaden dziesięciolatek by nie wymówił.

Filip Zawada włożył w umysł dziecka myśli, do których dorosły bałby się przyznać. Jest to zarazem wada, jak i zaleta tej książki. Z jednej strony jest to nienaturalne - jak tak młoda osoba może zauważać tyle szczegółów odnośnie kleru, dorosłości, codzienności, stereotypów i miłości. A przynajmniej mnie może się takie wydawać, ponieważ ja w 4 klasie podstawówki miałam w głowie więcej pytań niż odpowiedzi.

Jednak z drugiej strony - taki zabieg sprawia, że książka nabiera głębszego znaczenia. Wychodzi na to, że nie tylko Platon może sobie pozwolić na filozofowanie, nie tylko Umberto Eco zna wszystkie sekrety duchowieństwa i nie tylko Werter może czuć gorycz samotności. Franciszek dorównuje intelektem oraz wrażliwością emocjonalną wielkim postaciom literatury. Jego przemyślenia są tak dojrzałe, tak błyskotliwe, tak przenikliwe, a przede wszystkim tak trafne, że ciężko jest w nie uwierzyć i jednocześnie o nich zapomnieć. Słów dziecka nie bierzemy na poważnie, bo jak ktoś, kto nie jest uprzedzony do świata, nie boi się opinii innych ludzi i mówi szczerze - prosto z serca - może mieć jakieś pojęcie o życiu.

Dorośli nie powinni mieć dzieci, jeśli nie chcą ich później wychować. Kiedyś bardzo chciałam mieć psa. Marzyłam o nim przed zdmuchnięciem urodzinowych świeczek. Prosiłam o niego w każdym liście do świętego Mikołaja. Pewnego dnia rodzice powiedzieli mi, żebym wychodziła na półgodzinny spacer 3 razy dziennie przez tydzień ze smyczą, żeby zobaczyć, czy dałabym radę udźwignąć brzemię odpowiedzialności związanej z opieką nad psem. Po czterech dniach przygarnęliśmy pięknego, futrzastego kota. Może pary starające się o dziecko powinny przechodzić taki okres próbny. Przez miesiąc wstawać w środku nocy, wychodzić na spacer, kupować pieluchy, gotować mleko. Tylko co zrobić, jeśli się nie podoła zadaniu - kupić psa?

Dzieci powinny mieć beztroskie dzieciństwo. Ale nie wszystkie, bo co za dużo to niezdrowo, więc część zawsze musi wylądować w sierocińcu. Tak jak z cukierkami - gdyby się ich jadło za dużo, można byłoby się nabawić próchnicy.

Samolubne jest to, że dorośli wydają dziecko na świat, który będzie nim w przyszłości gardził. Człowiek może "mieć marzenie", ale i tak zostanie zabity przez przeciwników politycznych. Człowiek może być wychwalany za swoje piękno i zdolności aktorskie, ale i tak zginie w niewyjaśnionych okolicznościach. "W Boga zaczyna się wątpić, kiedy się patrzy na ludzi" - jeden z ulubionych cytatów z książki, który można

przeczytać w prawie każdym opisie lub recenzji tej książki w internecie. Pomimo swojej pospolitości jest niezwykle uniwersalny i niestety dosyć trafny.

Filip Zawada przygląda się duchowieństwu. Sierociniec, w którym wychowuje się Franciszek, jest prowadzony przez siostry zakonne. Chłopiec zwraca uwagę na problem z piciem sfermentowanej krwi Chrystusa, który może doprowadzić do utraty prawa jazdy. Osoba, która nadużywa alkoholu, staje się ciężarem dla wszystkich wokół, dla samej siebie, a nawet dla Pana Boga. Franek uważa, że podobno Bóg nie opiekuje się tak bardzo ludźmi pijanych, gdyż to dzieci kocha najbardziej. Ale jak wierzyć w Boga, kiedy na świecie jest tyle zła? Dlaczego Hiob nigdy nie zwątpił? Dlaczego Mojżesz się nie poddał? Ludzie oczekują nagrody za swoje wysiłki. Poświęcają swój dobrobyt, bo chcą czegoś w zamian. Znoszą karę i czekają na gratulacje. W dzisiejszych czasach nie znalazłby się już drugi Hiob, ani drugi Mojżesz, bo ludzie szybko się poddają, jeśli na mecie nie czeka ich złoto.

Książka "Rozdeptałem czarnego kota przez przypadek" jest jedyną w swoim rodzaju opowieścią. Jej wartość polega na tym, że łączy skomplikowane obserwacje życiowe z prostym sposobem przekazu i często banalnymi analogiami, o których i tak nikt nigdy by nie pomyślał. Dzieci są pod tym względem niesamowite - ich kreatywności nie ogranicza wstyd. Książka jest zbiorem przemyśleń chłopca, który przez dziesięć, albo jedenaście lat swojego życia posiadał wiedzę o świecie.

Zakonnice - są brzydkie i taka jest prawda.

Szatan - czarny kot - to przyjaciel, który pewnego dnia zwiął i nigdy nie wrócił.

Nieszczęście - taka gra, której zwycięzca dostaje "kopala w dupę".

Bóg - powinien słuchać, ale pewnie i tak nie słyszy.

Sieroctwo - szkoła przetrwania.

Miłość - nie istnieje, jeśli jest się bękartem.

Textasy

Na historii:

U: O, po co plaster? Ktoś umarł?

Na polskim:

U: Syzyfowe prace - to czytanie "Syzyfowych prac".

Na polskim:

N: No Grabiec miał koronę Lecha, a kto mu ją dał?

U: Świtezianka.

Na niemieckim:

U: Sie doesn't eat ein Kilo Tomaten.

W pokoju nauczycielskim:

N1: Dlaczego oni wszyscy chodzą w bluzach?

N2: No, bo taka stylizacja.

N1: Stylizacja stylizacją, ale smród smrodem.

Na historii:

U: W moje urodziny jest światowy dzień dumy, że jesteś autystą.

Na polskim:

N: A ktoś wie, kiedy były wojny napoleońskie?

U: Między 1300 a 1400 rokiem.

Na historii:

U: Eee, pani profesor, ćwiczenia są niezbyt posiadane chyba.

Na geografii:

N: Węgiel, jaki węgiel?

U: Ziemny!

Na religii:

U: Jaki jest wzór sumaryczny wody święconej?

N: H₂O- Jezus.

Na chemii:

U: Chemia to w znacznej części chemia.

Na matematyce:

N: Jak naciśniesz shift, to będą proste linie.

U: Ale tak też jest ładnie.

N: ... zauważ, że nie komentuję.

Na biologii z pomysłem:

U1: To ma płetwy.

N: Nie, to ma nogi.

U2: To żaba!

N: Nie, to wodorost.

U2: Ale czy jedno wyklucza drugie?

Na przerwie:

U1: O! Co to jest?

U2: Classroom.

Na niemieckim:

N: U, spóźnienie.

U: Nie mam spóźnienia.

N: Ja tu ustalam zasady..

Na niemieckim:

N: No to wam jeszcze wpiszę ocenę.

U: A ja?

N: A ty pewnie ściągałaś.

Na niemieckim:

U: A wohnort oznacza miejscowość?

N: Miejsce, w którym mieszkasz. W twoim przypadku, może to być szataś.

Na niemieckim:

N: Aufgabe 4 seite 15.

U: Ale chwila profesorze, no!

Na niemieckim:

U: Chciałam mieć wirusa.

N: Smuteczek.

Na niemieckim:

N: U, odpowiedz na pytanie.

U: Ale ja nie chcę.

N: To zechciej.

Na niemieckim:

N: Co oznacza: entschuldigung?

U: Dzień dobry!

Na geografii:

U: Niebieskie koła olimpijskie to Antarktyda.

N: A widziałeś kiedyś pingwina na olimpiadzie?



EKOSIK

Zespół redakcyjny:

Felix Albrecht, Maciej Borek, Mikołaj
Czostek, Adam Darwish, Aniela Filip,
Patrycja Janus, Bartosz Kopyra,
Aleksandra Licheniak, Piotr Malendowicz,
Zuzanna Mikołajewska – Rachwoł, Alicja
Olejniczak, Julia Ołdakowska, Allan
Paluszkiewicz, Gabriela Pietrzyk, Jakub
Rutkowski, Wiktor Turkiewicz, Natasza
Walotka

Gościnnie:

Katarzyna Żołyńska, Julia Gajewska,
Marta Pliszka

Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Korekta informatyczna:

Maciej Borek

III kwartał 2021